Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena 25 groszy

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Sjonistycznej w Tarnowie

PRENUMERATA:
Miesięcznie . . . . Zł 1·10
Kwartalnie . . . . Zł 3·30
Półrocznie . . . . Zł 6·60
Rocznie . . . . Zł 13·20
Prenumerata zagraniczna miesięcznie Zł 1·50

Konto P. K. O. 410.288

Redakcja i administracja: pl. Kazimierza W. 3
Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 po południu

Rękopisów nie zwraca się

OGŁOSZENIA:
Strona . . . . Zł 200·—
1/2 strony . . . . Zł 100·—
1/4 „ . . . . Zł 60·—
1/8 „ . . . . Zł 30·—
1/16 „ . . . . Zł 15·—
1/32 „ . . . . Zł 8·—
Przed tekstem 100 proc. drożej — Drobne za słowo 30 gr

Rok VIII — Tarnów, piątek dnia 12 lipca 1935 r. — Nr. 27

Po wyborach na XIX Kongres Sjon.

Lista związku światowego ogólnych sjonistów osiągnęła w Tarnowie przy wyborach na XIX kongres sjonistyczny 46 proc. głosów oddanych. Lista bloku lewicowego, w skład którego weszły wszystkie lewicowe ugrupowania sjonistyczne, jak Poale Sjon, Hitachduth, Haszomer Hacair, Gordonja, Buslija, Hechaluc-Pionier, Freiheit i Haowed — zdobyły razem 598 głosów, tj. 27½ proc. oddanych głosów.

Tak więc odparliśmy atak na organizację sjonistyczną w Tarnowie, którą chciano za wszelką cenę zdobyć.

Nie pomogły kłamliwe i oszczercze ulotki, wydane w przeddzień wyborów, nie pomogło powoływanie się na pewien artykuł w „Hajncie", który w przeddzień wyborów się ukazał — blok lewicowy poniósł klęskę. Daremne były trudy i wysiłki wysłanników mapajowskich, którzy rzucali gromy na „reakcyjnych" ogólnych sjonistów Małopolski zachodniej. Nie ominięto najmniejszego miasteczka, wszędzie dotarli lewicowi agitatorzy, zatruwając atmosferę sjonistyczną jadem nienawiści, która miała poprowadzić szeregi lewicy sjonistycznej do zwycięstwa, tj. do zdobycia organizacji sjonistycznej w Małopolsce zachodniej.

My „burżuazyjni" ogólni sjoniści nie mieliśmy pieniędzy na koszta podróży dla agitatorów. Miasteczka całe i większe nawet miejscowości pozostawione zostały własnemu losowi. Miały przebyć próbę, egzamin dojrzałości, czy potrafią oprzeć się demagogicznym hasłom i tanim frazesom partyjnym. Nasi towarzysze, nasze organizację, społeczeństwo sjonistyczne, młodzież nasza zdała egzamin dojrzałości. Wynik wyborów na kongres sjonistyczny jest chlubną kartą dla sjonizmu w zachodniej Małopolsce. Wynik wyborów będzie może pouczeniem dla tych przywódców sjonistycznych, którzy straciwszy żywy kontakt z masami sjonistycznemi, w przeddzień wyborów pisali, że ogólni sjoniści grupy B (a do takich zaliczaną jest organizacja sjonistyczna Małopolski zachodniej i Śląska) są elementem szkodliwym, niepożądanym.

To nieporozumienie między masami sjonistycznemi a przywódcą należy czemprędzej wyjaśnić. Nie należy niczego ukrywać, bo wszyscy o tem mówią, a lewica wypisywała niestworzone rzeczy na ten temat, nadużywając w walce wyborczej autorytetu i nazwiska.

Wyszliśmy z wyborów wzmocnieni, silni, skonsolidowani. Społeczeństwo starsze nareszcie się ocknęło, wiele zawdzięczamy naszym towarzyszom rzemieślnikom z „Cijonim Baalej Mikcoa", a wzruszającym i pokrzepiającym był widok młodzieży ogólno-sjonistycznej, zrzeszonej w związkach Bnej-Sjonu, Hanoar Hacijoni i Akiba — tej naszej młodzieży, której zawdzięczamy zwycięstwo.

I ci wszyscy przywódcy, którzy nie wierzą w ogólny sjonizm, którzy stali się trabantami lewicy, winni wejść między młodzież naszą, winni przysłuchać się radościom i bólom tej młodzieży, a usłyszą pieśń dumną o realizacji ogólnego sjonizmu w Erec Israel... zobaczą szeregi młodych zapaleńców, walczących o zwycięstwo niezależnego, integralnego, herzlowskiego ogólnego sjonizmu. -et

Na marginesie ważnej akcji samopomocy Żydów polskich

Centralne Towarzystwo Popierania Kredytu Bezprocentowego i Krzewienia Pracy Produktywnej wśród ludności żydowskiej w Polsce „Cekabe" przystępuje obecnie do przeprowadzenia wielkiej kampanji na rzecz samopomocy Żydów polskich przez zebranie 1 miljona złotych na odbudowę 10.000 żydowskich warsztatów pracy, przewarstwowienie oraz uproduktywnienie szerokich mas żydowskich.

O doniosłości i znaczeniu tej akcji zbytecznem jest chyba pisać wobec wielkiej depresji i zwątpienia wśród szerokich mas, które szukają wyjścia z ich beznadziejnej sytuacji, nie mogąc znaleźć źródeł zarobkowania. Akcja powyższa została już zapoczątkowana w zachodniej Małopolsce. Wkrótce ma i w Tarnowie rozpocząć działalność miejscowy komitet kampanji samopomocy.

Chcemy z tego miejsca zwrócić uwagę prezydjum „Cekabe", ze o ile akcja w Tarnowie będzie prowadzona w ten sposób i przez tych ludzi, którzy krzątają się koło kasy „Gemilat Chesed", to wielka i konieczna kampanja samopomocy Żydów polskich zakończy się zupełnem fiaskiem.

W imię dobra powyższej kampanji, wzywamy do wglądnięcia w stosunki panujące w tarnowskiej kasie „Gemilat Chesed".

Czy zaskarży?

Ławnik miasta Tarnowa p. prof. Kasper Ciołkosz zwrócił się do p. Ministra Spraw Wewnętrznych Kościałkowskiego z prośbą, by przed zatwierdzeniem p. Dra Silbigera na stanowisku wiceprezydenta miasta Tarnowa, zaznajomił się z zarzutami, czynionemi publicznie p. Drowi Silbigerowi.

W swem piśmie p. prof. Ciołkosz wskazuje, że najodpowiedniejszą drogą do oczyszczenia się z tych zarzutów jest wytoczenie mu procesu sądowego. Krążą też pogłoski, że istotnie p. Dr Silbiger zamierza zaskarżyć p. prof. Ciołkosza.

W obronie rzemiosła żydowskiego

W Warszawie istnieje zjednoczony komitet dla spraw rzemiosła żydowskiego, który zajmuje się uporządkowaniem i dostosowaniem istniejących żydowskich warsztatów rzemieślniczych do obowiązujących przepisów. Nowa ustawa przemysłowa bowiem stawia cały szereg żądań natury prawnej od rzemieślnika. Niedostosowanie się rzemieślnika do tych przepisów może pociągnąć za sobą pozbawienie prawa wykowynia zawodu względnie prowadzenia samodzielnego warsztatu.

Celem uniknięcia takich wypadków powyższy zjednoczony komitet podjął na szeroką skalę zakrojoną akcję uświadamiającą wśród rzemieślników żydowskich, udzielając koniecznej pomocy prawnej i niekiedy i finansowej dla zalegalizowania warsztatów rzemieślniczych na podstawie praw nabytych.

Obecnie komitet czyni starania, by uporządkować sprawę terminatorów zgodnie z przepisami ustawy. W myśl bowiem nowej ustawy przemysłowej każdy terminator musi zawrzeć ze swym majstrem pisemną umowę, zarejestrowaną w izbie rzemieślniczej. Praktykant musi ponadto ukończyć szkołę zawodową dokształcającą. Po ukończeniu 3-letniej praktyki i szkoły zawodowej terminator musi złożyć egzamin czeladniczy, a dopiero po 3-letniej praktyce czeladniczej i złożeniu egzaminu czeladniczego, może sobie otworzyć samodzielny warsztat.

Wśród terminatorów i czeladników żydowskich sprawa ta nie jest zupełnie uporządkowana i istnieje cały szereg braków natury formalnej, tak, że następnie odnośny terminator względnie czeladnik napotka na wielkie trudności przy założeniu własnego warsztatu. Zjednoczony komitet dla spraw rzemiosła żydowskiego podjął właśnie akcję dla uporządkowania tej sprawy.

Ponadto obecnie aktualną też jest sprawa chałupników, którzy podpadają pod ustawę przemysłową, która podaje nową definicję chałupnika. Również i w tym kierunku komitet zamierza rozwinąć swą działalność, by umożliwić chałupnikom wykonywanie swego zawodu zgodnie z przepisami ustawy.

W poniedziałek 8 bm. bawił w Tarnowie delegat centrali zjednoczonego komitetu dla spraw rzemiosła w Warszawie p. Dr Berman i z jego inicjatywy utworzył się i w Tarnowie tymczasowy oddział tego komitetu, który w najbliższych dniach przystąpi do swej pracy.

Idjotyczny wyczyn

Do bóżnicy na Krakowskiej zakupiono księgę „Mipninej Harambam" zaopatrzoną m. i. w przedmowę rabina Kuka, naczelnego rabina Palestyny. I znaleźli się tacy panowie, którym rabin Kuk się nie podoba, a którzy nie mogą wprost znieść widoku jego pisma. To, że rabin Kuk jest wybitnym uczonym w Talmudzie i należy do największych autorytetów w tej dziedzinie, ich nie obchodzi. Rabin Kuk jest zwolennikiem sjonizmu i dlatego jest trefny. W swym głupim fanatyźmie zaszli ci dwaj „bogobojni" panowie tak dalece, że wyrwali z powyższej księgi kartkę, zawierającą przedmowę rabina Kuka, którą usiłowali spalić. Dopiero obecni w bóżnicy obywatele przeszkodzili wykonaniu tego głupiego wyczynu.

Znamienny ten fakt wywołał wielkie rozgoryczenie wśród ludności żydowskiej naszego miasta.

Augustyn Sikora, zamieszkały w Tarnowie przy ul. Widok 109 **unieważnia** legitymację Nr. 504, wystawioną przez miejskie Biuro Pośrednictwa Pracy w Tarnowie.

Po zwycięstwie ogólnego sjonizmu

W „Chwili“ z datą 10 bm. tow. Dr Schwarzbart omawiając dotychczasowe wyniki wyborów na kongres, pisze m. i.

...Ogólni sjoniści Austrji i zachodniej Małopolski i Śląska należeli zawsze niemal bez reszty do t. zw. obozu B ogólnych sjonistów, niezależnego, wolnego i dążącego do torowania dróg ogólnemu sjonizmowi według jego własnych wewnętrznych spraw. Nikomu nie służyli tylko sjonizmowi. Żadnym okupantom nie byli wierni, tylko sobie. W obu tych organizacjach krajowych ogólni sjoniści odnieśli przytłaczające zwycięstwo, a lewica została w znikomej mniejszości. W Austrji na 7 mandatów związek światowy ogólnych sjonistów zyskał 3 mandaty, lewica 2. W zachodniej Małopolsce i na Śląsku związek uzyskał do tej pory aż 10 mandatów na 18, a lewica tylko 3, a o 11-ty mandat toczy się jeszcze walka między związkiem a lewicą.

Nie cieszymy się bynajmniej z klęski naszych najbliższych przyjaciół politycznych w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie. Przeciwnie. Głęboko nad tą klęską ubolewamy.

Ale stwierdzamy fakty. Niech wyborca wyciągnie sam wnioski.

W Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie ogólny sjonizm nie toczył walki z lewicą. Ogólni sjoniści cierpią tam na paraliż woli. Uważają się za bataljony, osłaniające flanki lewicy w ich marszu naprzód. I w tej świadomości — w tem uczuciu, że są tylko „przynależnością“, a nie „rzeczą główną“ — zostali w domu. Po co walczyć, skoro interes lepiej załatwi sama lewica. Z Jugosławji otrzymałem dziś charakterystyczny list od wybitnego tamtejszego ogólnego sjonisty: „jesteśmy za wszystkimi postulatami lewicy — pisze nasz towarzysz — dlatego wstąpiliśmy do nowego Zjednoczenia“. Ten list mówi za — tomy! Duch tego listu rozstrzygnął o klęsce ogólnych sjonistów w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie. Tak samo myślą w Toronto i w Nowym Jorku, jak i w Zagrzebiu.

W Austrji i w zachodniej Małopolsce prezesi tamtejszych organizacyj — Dr Oskar Grünbaum i Mgr Leon Salpeter przejęci byli wolą zwycięstwa. Niepokoiła ich odpowiedzialność za swoistą rolę ogólnego sjonizmu. Zdawali sobie sprawę z tego, że walka toczy się nie o partyjne zwycięstwa, ale o zasadniczą przebudowę organizacji, o zasadniczy kierunek pracy w Palestynie. Wiodła ich duma ogólnego sjonisty. A walka nie była łatwą. Agitacja lewicy, nie przebierająca w środkach, rozporządzająca falangą wybitnych agitatorów, z członkami światowej Egzekutywy na czele, falangą propagandystów, wolnych od troski o byt prywatny i dlatego mogących wszystkie swoje siły i czas oddać agitacji — ta agitacja lewicy dochodziła w Małopolsce zachodniej aż do takich form, jak rozbicie urn wyborczych i czynne obrazy ze strony skrajnego ugrupowania lewicy, które na ostatniem posiedzeniu A. C. zostało uznane jako „Sonderverband“. W Małopolsce zachodniej dostaliśmy nawet w ostatnich dniach przed wyborem uderzenie w tył znienacka we formie artykułu w „Hajncie“ ze strony, po której należało się tego najmniej spodziewać. I ten — z pewnością niezamierzony — sukurs dla lewicy w chwili decydującej — nie zdołał osłabić naszego zwycięstwa, chociaż lewica ryczała z radości, że taka pomoc spadła na nią w ostatniej chwili. Dziesiątkami tysięcy ulotek zasypywała lewica całą zachodnią Małopolskę w dniu wyborów, głosząc szerokogębnie — znaczenie moralne tego sukursu. Nic nie pomogło! Wyborcy nasi wiedzą czego chcą!

Twierdza ogólnego sjonizmu w zachodniej Małopolsce — nie poddała się. Urbi et orbi głosiła lewica, że tę twierdzę „reakcji“ zrówna z ziemią. Twierdza stoi. Atak odparła. Co więcej. Stoi silniej, niż przy wyborach na XVIII kongres, bo obecnie zdobyła 60% mandatów, gdy w r. 1933 miała tylko 50%. Prezes Salpeter wytrwałą swoją pracą, wytężoną do ostatnich granic przez szereg tygodni, doprowadził do zwycięstwa i może teraz być zadowolonym z owoców tej pracy. Podobnie jak i prezes Dr Oskar Grünbaum.

Zwyciężył program związku światowego, osaczanego obecnie z wszystkich stron.

I jeszcze jedno do wiadomości publicznej: w zachodniej Małopolsce grupa radykałów, nie istniejąca tutaj — zgłosiła własną listę. Listę tę Główna Komisja unieważniła. Prasa sjonistyczna, reprezentująca odłam radykałów z niesłychaną demagogją i wbrew lepszej wierze napada za to na Główną Komisję i dyffamuje krok ten jako niesjonistyczny. Ci panowie, trzy razy dziennie jak muezini głoszący światu sjonistycznemu zasady etyki, którą jak wiadomo wzięli w arendę, wcale się nie oburzają na to, że znaczna część podpisów na zgłoszeniu listy była — sfałszowaną, że ponadto kilkadziesiąt listów wysłanych do podpisanych z zapytaniem, czy listę podpisali — wróciło jako niedoręczalnych, że czołowy kandydat tej listy kazał zawiadomić Główną Komisję, że niema nic wspólnego z tą listą, że nikogo nie upoważniał do postawienia jego kandydatury — wszystko to — to rzeczy obojętne! Należało według „opinji“ tych „czystych zakonników“ sjonizmu — zatwierdzić sfałszowaną listę, bo — to była lista radykałów i... „demokratów“.

Niechaj się i o tem dowie opinja publiczna, skoro „Opinja“ ma smutną odwagę tak — sypać piasek w oczy opinji — z miną świętoszka.

Serdeczne życzenia składamy **Maksowi Hollandrowi z żoną** z okazji Ich srebrnych godów.

Hermanowie Baslerowie

Protekcje...

Na pożegnalnej „herbatce“ posłów i senatorów klubu BBWR w Warszawie p. premjer Sławek wygłosił dłuższe przemówienie, w którem powiedział m. i.

...Musimy przyznać, że obyczaj protekcyj nie został dotąd w sposób dosyć stanowczy z praktyki życia wytrzebiony: obyczaj ten jeszcze żyje.

Każdy z nas znajdował się przecież stale pod naciskiem wszelkiego rodzaju próśb o poparcie, o protekcję, o jeden bilecik lub telefonik. Dużo bowiem ludzi przyzwyczajonych do otrzymywania korzyści za to tylko, iż byli zwolennikami, nawróciło się na wiarę bloku, gdy sobie pomyślało, że „teraz blok rządzi“. I niezmiernie trudno było nawet naszą organizację zabezpieczyć od napływu takiego gatunku zwolenników. Wszak niepodobna zgóry poznać intencje człowieka, który się do bloku zgłaszał. Może to być człowiek bardzo porządny, dlaczego go odtrącać? A tego, że on później przedłoży rachunek, że poprosi o niewinną — jego zdaniem — protekcję, tego zgóry przewidzieć nie było można. Wiemy, jak te prośby są natarczywe, boję się, że jeśli nawet nie posłowie, to nasza organizacja polityczna mogłaby naciskom ulegać. Znaleźlibyśmy się wkońcu w konflikcie z poczuciem sprawiedliwości, której zaprzeczeniem jest protekcja. Należało więc zarzucić system, który mógłby zarówno dla nas samych, jak i dla państwa stać się szkodliwym.

Z Polskiego Śląska

(Wrażenia i refleksje).

Jest mi niewymownie trudno, już teraz — w kilka dni po przyjeździe — opisać me wrażenia z wycieczki po tej — stosunkowo — bliskiej, ale jakże dalekiej wyglądem i strukturą gospodarczą — krainie. My, synowie zielonych łąk i lasów, brzmiennych w złotą pszenicę pól, młodzież która wycieczki urządzała latyłko do cichych zakątków natury, do łagodnych zboczy Beskidów i wapiennych zrębów Pienin, my byliśmy wprost oszołomieni, gdyśmy się znaleźli w tem nowem, tak odmiennem zupełnie środowisku. Na nas wywarł kolosalne wrażenie ten kraj węgla i żelaza, kraj zawrotnego wyścigu pracy we wszystkich dziedzinach, a zarazem największej bezrobotnych liczący, kraina hałaśliwych miast i kolonij fabrycznych, (tak gęsto koło siebie położonych, że nie poznasz końca jednego miasta, ni początku drugiego), kraj żelaznych kranów, ziejących szarym dymem kominów, okopconego huku i iście amerykańskiego tempa, ten czarny Śląsk!...

* * *

Szybko mknie pociąg po znanej okolicy... Uciekają przed nami zielone kobierce łąk i żółte maty pól, związane w pstry pęk modremi wstęgami Białej, Dunajca i Wisły. Za Krakowem nowa okolica. Coraz częstszem zjawiskiem są tartaki, fabryki, łomy piaskowca i kamienia, żelazne wieże szybów, stosy belek i kół, a tam... na horyzoncie, jak gdyby słupy graniczne mające strzeliste kominy, a wąskie smugi dymu, wydychane przez ich gardziele, wydają się łączyć w jeden długi, zda się nieskończony sznur, opasający niby kordonem cały Śląsk. Z kraju rolniczego, królestwa zieleni, wstępujemy w czarne królestwo, pełne dymu i oparów, obwarowane potężnemi gmachami fabryk, gigantycznemi rusztowaniami hut, olbrzymiemi halami maszyn, potwornemi wieżami żelaznemi, najeżone niebotycznemi kominami...

Pociąg mknie... coraz bliżej celu, coraz bliżej... Już majaczą w dali kontury kościołów... Mysłowice, Szopienice, Bogucice... Jeszcze kilkanaście kilometrów, a już będziemy w sercu tej jednej, gigantycznej huty, której na imię Śląsk... jeszcze kilka... Wreszcie gwizd, przeraźliwe tarcie kół o szyny peronowe... — już jesteśmy w Katowicach!..

* * *

Zwiedzaliśmy „galopem“ wszystko. Z jednego pięknego krańca miasta, na drugi, stokroć piękniejszy. Z wystawy sztuki na przyrodniczą (Śląsk posiada najpiękniejsze kolekcje ptaków), z muzem Śląskiego (zabytki, sztuka ludowa) do cudownego gmachu Sejmu. Oglądaliśmy z podziwem piękne budynki rządowe i publiczne, wkońcu wespół z rwącą falą ludzką popłynęliśmy na plac Targów Katowickich... A ruch wszędzie olbrzymi! Tramwaje z przykrym zgrzytem mkną po szynach, lśniące limuzynyześlizgują się raz po raz po gładkiem, asfaltowem lustrze jezdni, tonącem w pstrych odcieniach tęczy reflektorów i reklam, syreny fabryczne huczą nieustannie przy ciągłym akampanjamencie sygnałów samochodowych i gwizdków kolejowych, (pociągi bowiem przejeżdżają przez środek miasta), hałas, zgiełk uliczny zmieszany z wrzawą i śmiechem z Luna - Parku i setek restauracyj — oto obraz wielkomiejskiego życia Katowic, beztroskiego, wesołego, życia bez jutra!...

A tam niedaleko, bo tylko w odległości kilkaset metrów, nie jadą luksusowe auta, ale załadowane węglem wózki kopalniane, tu nie oślepia oczu blask neonów, ale miga nikłe światło latarki górnika, tu nie usłyszysz śmiechu, nie ujrzysz obrazu beztroskiego życia. Tu jest życie ciężkie i surowe, obciążone odpowiedzialnością, troską o jutro własne i jutro miljonów! Tu pewną ręką opuszczone oskarby porywają skarby bezcenne, w łonie ziemi ukryte. Tu w temperaturze dwóch tysięcy stopni (!) półnadzy robotnicy, oblani potem, opaleni od żaru olbrzymich pieców, topią żelazo. Potwornej wielkości i budowy dźwigi z przeraźliwym zgrzytem suną po napowietrznych szynach, nosząc w swych stalowych kleszczach potężne głazy żelaza i rzucają je do pieców, a gdy podniosą pokrywy, fala ognista białego żelaza popłynie w przeznaczone koryta. Ostygłe w sztabę, ale jeszcze czerwone żelazo pójdzie pod walce i już długi, coraz dłuższy, coraz gładszy. ognisty wąż wije się z przeraźliwym sykiem w ciasnem korycie, już ku nam podąża, nagle zawraca, znów sunie i wraca, a za każdym razem jest coraz cieńszy, coraz dłuższy, coraz gładszy, aż wreszcie zostanie jako gotowa, gładka i lśniąca szyna odrzucona do składu, powiększając zasób towaru o jeszcze jedną sztukę...

Patrzyliśmy na ten nadludzki trud i pochylaliśmy głowy... Tu, tu właśnie jest życie! Nie wyszukane rozrywki Katowic, nie ruch wielkomiejski, nie neony i nie Luna-parki! — są rzeczywistym obrazem życia! Te nędzne, sterane twarze — oto świadkowie życia, te gigantyczne, piękne a potworne, cudowne a odstraszające zarazem fabryki i huty, ten cały czarny Śląsk — oto tło życia, a ta nadludzka praca, czy to walcząc oskarbem o węglową ścianę, czy spalając się od żaru hutniczych pieców, ta przechodząca ludzką wyobraźnię praca, to, to właśnie jest **życie**, realne, prawdziwe — straszne!...

— — — — — — — — — — — —

Była pochmurna noc. Śląska noc. Staliśmy na dachu seminarjum sosnowieckiego, gdzie zostaliśmy przez szlachetnego dyrektora, tarnowianina, kochającego jeszcze swe rodzinne miasto, serdecznie przyjęci. Gwiazd nie było na niebie. Jedynie srebrny kaganek księżyca rozlewał tępy, rzekłbym, posępny blask, a w jego poświacie widzieliśmy cały, śpiący Śląsk. Na horyzoncie majaczyły masywne, prostokątne kontury murów fabrycznych, a gdzie tylko i jak daleko wzrokiem sięgniesz — kominy...

Spoglądaliśmy na tę we śnie zatopioną krainę, a w uszach nam brzmiały jeszcze — przed chwilą wypowiedziane słowa zacnego p. dyrektora: „Śląsk jest krainą bogactwa i... nędzy. Coraz mniej kominów dymi, coraz cichszy jest turkot naszych maszyn... Zakłady śląskie miały niedawno rynki zbytu nawet w Chinach, w Japonji... dziś tego niema... Sosnowiec liczy 120 000 mieszkańców, w tem „tylko“ trzy dzieści(!) tysięcy bezrobotnych... Kryzys... Głos p. dyrektora drżał... Samotny wędrowiec, księżyc, płynął smutnie, przyświecając sobie latarką drogę wśród czarnej pustyni nieba...

...To była święta, gorzka prawda...

— — — — — — — — — — — —

Ostatniej nocy przed wyjazdem nie mogłem usnąć. Chciałem jakoś uporządkować moje wrażenia, ale daremnie... Tysiące myśli i pytań uderzało mi do głowy, dręczyło mnie niemiłosiernie a straszne obrazy pracy śląskiej stawały mi przed oczyma. Z jednej rzeczy zdawałem sobie jedynie jasno sprawę. Zrozumiałem, że Śląsk jest z pozoru tak piękny, ale w rzeczywistości tak straszny i potworny, jak jego własne fabryki i huty...

A gdy w drodze powrotnej uciekały przed nami ostatnie fabryki śląskie, żegnając nas, jak gdyby mową pożegnalną, swym hukiem i turkotem, gdy pomału rozwiewały się smugi szarego dymu, dobywające się z ostatnich kominów, zdawało mi się, że tysiące rąk podnosi się w górę, a z tysięcy spragnionych, zachrypniętych ust i z tysięcy otwartych czeluści kominów, wydziera się jeden wspólny, okropny i piekielny krzyk, który i ja powtórzyć musiałem: dlaczego?!...

Hesiek Wróbel, uczeń gimn. „Safa Berura“

Nadmierne obciążenie miejskiej własności nieruchomej na rzecz miasta

III.

Oprócz nadmiernie wysokiej opłaty na cele czyszczenia miasta, bo faktycznie wynoszącej 5% od przychodu brutto, względnie wartości czynszowej, ponoszą właściciele nieruchomości ponadto dalsze jeszcze świadczenia na cele czyszczenia miasta.

Właściciele nieruchomości miejskiej w Tarnowie, zobowiązani są bowiem własnym kosztem i staraniem oczyszczać chodniki, usuwać śnieg, błoto, posypywać chodniki piaskiem, skrapiać chodniki 3 razy dziennie w lecie, bo Zarząd miejski oczyszcza tylko jezdnie.

Jeżeli już tak wysokie opłaty na cele czyszczenia miasta nałożono na właścicieli realności, to należałoby przynajmniej oczyszczać jezdnie według zasad higjeny. Tymczasem stale można zaobserwować, że z pod mioteł zamiataczy ulic, unoszą się tumany kurzu i pyłu, bo przed oczyszczeniem nie skrapia się ulic, samo zaś czyszczenie ulic odbywa się w godzinach rannych, oraz południowych, a więc w czasie największego ruchu ulicznego, gdy młodzież zdąża do szkoły, a pracownicy do swych zajęć; poczem wracając ze szkoły, czy z pracy do swych mieszkań w godzinach południowych, znowu narażeni są na zgubne i szkodliwe skutki unoszącego się w powietrzu kurzu ulicznego, powstałego na skutek nienależytego zamiatania ulic.

Zmianę statutu o poborze na rzecz Gminy miasta Tarnowa opłaty na cele czyszczenia miasta, miały spowodować, jak to poprzednio przedstawiono ważne względy prawno-formalne, bliżej jednak nieokreślone.

Gdyby nawet konieczną była ze względów prawno-formalnych zmiana statutu, należało jako podstawę wymiaru opłaty przyjąć, jeżeli już nie wysokość przychodu nieruchomości, względnie jej wartość czynszową i położenie, to przynajmniej faktyczny koszt czyszczenia jednego metra kwadratowego jezdni, poczem wysokość kosztów czyszczenia jezdni i placów całego miasta, rozłożyć jeżeli już nie na wszystkie gospodarstwa domowe, na poszczególnych właścicieli realności, stosownie do ilości metrów kwadratowych jezdni położonej przy odnośnej realności.

Opłaty na cele czyszczenia miasta powinny pokrywać tylko koszta faktyczne czyszczenia miasta, z wykluczeniem jakichkolkwiek zysków, podczas gdy z opłat na cele czyszczenia miasta czerpie Gmina miasta Tarnowa dochody, aczkolwiek czyszczenie miasta nie jest przedsiębiorstwem zarobkowem.

Właściwie opłata na cele czyszczenia miasta nie jest opłatą, lecz raczej samoistnym podatkiem komunalnym. Opłatą jest bowiem wynagrodzenie pobierane przez Gminę za jakieś z jego strony świadczenia na rzecz tylko płatnika odnośnej opłaty. Opłaty bowiem stosownie do przepisu § 110 Rozp. wykon. do ustawy o tymcz. uregl. finansów komunalnych, mogą być wymierzane według istotnej miary używania danego urządzenia i zakładu, w braku zaś możności ścisłego ustalenia, według prawdopodobnej miary używania. Wynagrodzenie za czyszczenie miasta wogóle nie nadaje się do takiego rozkładu, gdyż czyszczenie miasta wykonuje się w całości na rzecz wszystkich członków Gminy, a nie w częściach na rzecz poszczególnych członków Gminy, a tem mniej tylko na rzecz właścicieli nieruchomości.

Zasadą przyjętą ogólnie na świecie jest, że każdy konsument płaci za to, co konsumuje. Kto korzysta z usług koleji, czy poczty, płaci za to, kto jest konsumentem gazu, czy elektryczności, płaci za zużyte ilości gazu czy prądu.

W tym stanie rzeczy, skoro z usług czyszczenia jezdni, korzystają wszyscy mieszkańcy miasta, przeto pobieranie opłaty na cele czyszczenia miasta wyłącznie od właścicieli realności jest niesłuszne, albowiem wbrew zasadom sprawiedliwości społecznej, opłata na cele czyszczenia miasta, obciąża jedną tylko warstwę obywateli, zamiast powyższą opłatę rozłożyćby należało sprawiedliwie na wszystkich mieszkańców, względnie na wszystkie gospodarstwa domowe, tak jak n. p. podatek od lokali, bo właścicieli realności jest tylko znikoma garstka, a liczne rzesze mieszkańców, którzy również przyczyniają się do zanieczyszczenia miasta i korzystają z usług Gminy odnośnie do czyszczenia miasta, nie są pociągani do świadczeń na cele czyszczenia miasta, jak niemniej nie są pociągane do powyższych opłat przedsiębiorstwa fabryczne, przemysłowe, handlowe, właściciele pojazdów, koni i t. d., a przecież przez prowadzenie gospodarstw domowych, fabrycznych, przemysłowych, handlowych, spedycyjnych itp. przyczynia się w znacznej mierze do zanieczyszczania miasta, a gdy ponadto czyszczenie miasta ze względów zdrowotnych jest postulatem wszystkich mieszkańców miasta, przeto wszyscy powinni być pociągani do świadczeń na cele czyszczenia miasta.

Pomijając nawet powyższe okoliczności, należy stwierdzić, że opłaty w mieście Tarnowie, na cele czyszczenia miasta, są najwyższe w Polsce, że aczkolwiek od kilku lat koszta czyszczenia miasta, wobec zniżki kosztów w pracy i materjałów potrzebnych do celów czyszczenia miasta, znacznie się obniżyły, to mimo tego dotychczas nie nastąpiło obniżenie tych opłat, lecz owszem jak to poprzednio wykazano, opłaty na cele czyszczenia miasta na podstawie nowego statutu są w znacznej części wyższe od opłat z roku 193, 4dokonanych na podstawie poprzedniego statutu.

Podstawowym warunkiem rozwoju i rozrostu miasta, jest otoczenie opieką wszystkich warstw, a więc i właścicieli nieruchomości, a gdy właściciele nieruchomości przeciążeni są opłatami na rzecz samorządu, w szczególności zaś właściciele realności w Tarnowie, bo opłaty na rzecz Gminy miasta Tarnowa, pobierane od właścicieli realności są najwyższe w Polsce i przerastają wprost możność płatniczą, przeto należałoby przedewszystkiem opłaty na cele czyszczenia miasta już obecnie obniżyć, a w przyszłym roku w zupełności znieść. (c. d. n.) r.

Większość formalna a większość rzeczywista

P. Zuchowicki, który jest jednym z wybitniejszych działaczy grupy A, omawiając w „Haarec" problemy XIX kongresu, pisze m. i.:

„Przygotowania do najbliższego 19 kongresu odbywają się w całej pełni. Na froncie partyjnym nie widać niestety żadnych oznak i tendencyj do ustępliwości i wzajemnego zrozumienia. Nadomiar złego partje, które nie biorą udziału w obecnem kierownictwie sjonistycznem, zdradzają chęć czynienia najbardziej ryzykownych posunięć, aż do wystąpienia z organizacji sjonistycznej.

Można przypuścić, że lewica zdobędzie większość na 19 kongres, szczególnie dzięki temu, że rewizjoniści opuścili organizację sjonistyczną. Lewica popełniłaby jednak niewybaczalny błąd, gdyby chciała wykorzystać wytworzony stan rzeczy i zagarnąć władzę, opierając się tylko na zdobytej formalnej większości. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że obecny system szeklowy, decydujący przy wyborach na kongres, absolutnie nie odzwierciedla naszej rzeczywistości w ruchu sjonistycznym. Większość ne podstawie wykupionych szekli możemy uważać tylko za formalną, a nie faktyczną i podobna większość ma bezwzględnie obowiązek liczenia się z wolą olbrzymich rzesz naprawdę sjonistycznych, popierających materjalnie i moralnie ruch sjonistyczny, a które jednak przez najrozmaitsze powody nie nabyły szekla, pozbawiając siebie temsamem prawa wybierania na kongres.

Podobna większość formalna musi z konieczności liczyć się z faktyczną większością ogółu sjonistycznego i przy jej pełnym udziale w kierownictwie kontynuować odbudowanie Erec. Tylko przez bezpłodne walki partyjne i frakcyjne wewnątrz organizacji sjonistycznej, przez upór jednych, a brak dostatecznej aktywności drugich, nie wykorzystano w ciągu ostatnich dwu lat wyjątkowo dobrych warunków objektywnych dla rozwoju, pogłębienia i rozszerzenia działalności sjonistycznej. Atmosfera w organizacji sjonistycznej, wśród której wypada obecnie działać i pracować, jest wyjątkowo zatruta.

Musimy z ubolewaniem podkreślić, że obecne kierownictwo w organizacji sjonistycznej nie dużo zdziałało w zakresie programowym w ciągu dwóch lat swoich rządów, chociaż warunki objektywne były wyjątkowo sprzyjające. Sukcesy, osiągnięte przez obecną Egzekutywę, jak pożyczka, koncesja na Huleh, zaniechanie narazie Rady Legislatywnej, były raczej sukcesami konjunkturalnemi.

Jest rzeczą niebywale smutną, że właśnie wszystkie zasadnicze punkty programowe, które były mocno podkreślane przez członków obecnego kierownictwa przed ostatnim kongresem, nie były wogóle realizowane.

Nie chcemy przez to powiedzieć, że obecnemu kierownictwu brak zrozumienia czy też dobrej woli do faktycznego uzdrowienia najpilniejszych i najbardziej zasadniczych dla nas spraw.

Słabość obecnego kierownictwa wynika raczej z jego niemożności panowania nad sytuacją. Obecne kierownictwo sjonistyczne nie jest absolutnie w możności trzymać pełny ster władzy w swoich rękach i realizować uchwały kongresu.

I właśnie przez to musimy wreszcie dojść do przekonania, że nie wystarcza jeszcze zwykła większość, która na kongresie przyjmuje uchwały, że realizacja uchwał kongresowych uzależniona jest od szerokiego ogółu sjonistycznego, który przy wyborach nie starał się zadecydować, a który jednak znajduje się pod wpływem tak zwanej opozycji.

Nakazem więc chwili jest utworzenie na 19-tym kongresie kierownictwa, opartego na wszystkich partjach i frakcjach, wchodzących w skład organizacji sjonistycznej. Szeroka koalicja rządząca powinna być utworzona na podstawie uprzednio opracowanego i uzgodnionego programu, ktory mógłby się stać podstawą do wspólnej i harmonijnej pracy. Jeszcze mamy możność naprawienia popełnionych błędów.

Pierwsza matura

Kiedy w marcu obchodziło gimnazjum „Safa Berura" uroczystości spowodu pierwszej matury judaistycznej wiedzieliśmy, że formalne zakończenie tego ważnego aktu wypuszczenia pierwszych abiturjentów w świat nastąpi kilka miesięcy później i teraz mamy możność rozpatrzeć całość bilansu ośmioletniego istnienia naszej szkoły średniej ogólnokształcącej w Tarnowie.

Dziesięcioro abiturjentów i abiturjentek wykazało przed Państwową Komisją Egzaminacyjną, że nietylko opanowali wiedzę ogólną w zakresie egzaminu dojrzałości, ale, że ten poziom wiedzy jest bardzo wysoki i że szkoła potrafiła w zupełnie harmonijny sposób podać tym uczniom i całą zawartość wiedzy żydowskiej i ogólnej.

Abiturjenci z tą samą swobodą odpowiadali przed Komisją o znaczeniu Herzla i Achad Haama, jak o wieszczach i wodzach polskich. Przebieg matury wykazał, że wysiłki grona nauczycielskiego nie poszły na marne, a wyniki osiągnięte przy „zielonym stole" dają podstawę, aby i grono profesorów i młodzież wytężyli się jeszcze bardziej w przyszłych latach dla pokazania otoczeniu, że nasza szkoła jest naprawdę „wyższą szkołą", gdzie pracuje się szczerze i z zaparciem się dla wiedzy i dobrego przygotowania do ciężkich trudów życiowych.

Egzamin był trudny i pełen żmudnego wysiłku. Ale możemy z chlubą powiedzieć, że sprostaliśmy ciężkiemu zadaniu — wynik egzaminu powinien szkole naszej utorować drogę do przyszłości, która wszstkim instancjom dbającym o nasze szkolnictwo przysporzy zupełną satysfakcję.

Szkoła średnia ogólno-kształcąca zdała pierwszorzędny egzamin i wobec władz i wobec społeczeństwa. Jak długo jest to jedyna społeczna szkoła żydowska w naszem mieście, powinna cała ludność żydowska bez względu na zapatrywania na tę czy inną sprawę w życiu żydowskiem, około tej wyśmienitej i pięknej placówki oświatowej się skupić.

Dzisiejsze gimnazjum daje młodzieży także dużo w kierunku nabycia podstaw sprawności i wykształcenia w zajęciach praktycznych, jak stolarka, ślusarka, technika wyrobów ze szkła — a dla dziewcząt szycie, haftowanie i naprawa rzeczy znoszonych i uszkodzonych. A nie trzeba zapomnieć, że tylko ta szkoła może dać elementy wiedzy ogólnej i żydowskiej. Śmiałbym powiedzieć, że „pisanie i czytanie" w szerszem i głębszem nieco znaczeniu i zasięgu można nabyć jedynie w średniej szkole naszego typu.

Mamy nadzieję, że i Towarzystwo „Safa Berura" przystąpi z czasem do założenia pełnych średnich szkół zawodowych o charakterze społecznym, ale tymczasem nie stać nas na to, bo i nasze szkolnictwo dzisiejsze musi wiele trudności pokonać, aby wypełnić wszelkie wymagania stawiane nowej szkole.

Pierwsza matura z tak pomyślnym przebiegiem doda wiele otuchy tym działaczom szkolnym, którzy myślą o rozbudowie naszego gmachu szkolnego, bo na każdem miejscu odczuwamy, że nam jest ciasno w dotychczasowych salach i klasach. Hasło: budujmy — niech nie będzie czczym frazesem, ale słowem, które zdolne będzie wyczarować piękny gmach szkoły żydowskiej. y

Z Dąbrowy koło Tarnowa

Ogólni sjoniści po przeprowadzeniu agitacji wśród swoich członków i sympatyków ogólnego sjonizmu uzyskali przy wyborach na XIX kongres w naszem mieście 124 głosów, przyczem zaznaczyć należy, że agitacja została przeprowadzona systematycznie i wyprzedzona zebraniem ogólnych sjonistów w lokalu tutejszego gniazda Hanoar Hacijoni, na którem przemawiali tow. Dr Horn z Dąbrowy i Wiktor Weiss z Tarnowa. Warto jeszcze zaznaczyć, że tutejsza lewica sjonistyczna usiłowała przeszkodzić zgromadzeniu ogólnych sjonistów przez niekulturalne zachowanie się ich członków w przyległym lokalu, jednak nie daliśmy sobie przeszkadzać.

Wyniki wyborów
na XIX Kongres Sjonistyczny

Niedzielne wybory na XIX Kongres Sjonistyczny odbyły się przy niezwykłem zainteresowaniu społeczeństwa sjonistycznego i zakończyły się wielkiem zwycięstwem listy ogólno-sjonistycznej Nr. 1.

Szeklowcy masowo korzystali z swego prawa wyborczego i stanęli do urny, by spełnić swój obowiązek sjonistyczny. Dla ułatwienia wyborcom oddania głosu i uniknięcia ścisku względnie długiego wyczekiwania w kolejce, lokalna komisja wyborcza ustanowiła cztery komisje wyborcze. Toteż frekwencja wyborców była olbrzymia i wynosiła 86 proc. uprawnionych do głosowania.

Na 2546 uprawnionych do głosowania — głosowało 2188 osób.

Lista Swiatowego Związku Ogólnych Sjonistów Nr. 1 uzyskała 1005 głosów, lista „Mizrachi" Nr. 2 uzyskała 415 głosów, lista Ligi dla Pracującej Palestyny Nr. 3 uzyskała 598 głosów, a lista Stronnictwa Państwa Żydowskiego uzyskała 170 głosów.

W porównaniu z wyborami na XVIII kongres, odbytemi w roku 1933 wynik wyborów przedstawia się następująco:

W r. 1933 oddano 1660 głosów, a w r. 1935 2188. W r. 1933 ogólni sjoniści uzyskali 616 głosow (37 proc.), obecnie 1005 (46 proc.), Liga dla Pracującej Palestyny w r. 1933 442 głosów (26½ proc.), obecnie 598 (27½ proc.), Mizrachi uzyskał w r. 1933 288 głosów (17¼ proc.), obecnie 415 (19 proc.), rewizjoniści względnie Stronnictwo Państwa Żydowskiego uzyskało w r. 1933 314 głosów (19¼ proc.), a obecnie 170 głosów (7¾ proc.).

Jak wynika z powyższego zestawienia, ilość głosów ogólno sjonistycznych powiększyła się o całe 9 proc.

Podziękowanie

WPan **Dawid Toder** ofiarował z okazji otwarcia nowego przedsiębiorstwa przy ul. Focha 6, cztery piękne płaszcze dla sierót. Łaskawemu Ofiarodawcy składa tą drogą serdeczne podziękowanie oraz „Szczęść Boże"

Zarząd zakładu sierót żyd. w Tarnowie

Dwie nowe publikacje Abrahama Kahanego

I.

„Djoknaot Weikunim"

Mały, 48 stronic zawierający zbiór opowiadań w ładnej płynnej hebrajszczyźnie, poprzedzony wierszem - nekrologiem spowodu śmierci naszego niezapomnianego Bialika. Opowiadania Kohanego, zaprezentowane nam w tym zbiorze są obrazami, a raczej fotografjami z życia żydowsko-galicyjskiego.

Różnica między obrazem a fotografją polega na tem, że obraz, chociaż malowany przez artystę według wzoru, to jednak posiada dużo z fantazji artysty, który upiększa i uzupełnia ewentualne braki, względnie usuwa nieodpowiednie rysy, a widz nie może oczywiście odróżnić między rzeczywistością a fantazją artysty. Natomiast fotografja jest wiernem odbiciem rzeczywistości, bez fantazji, bez upiększeń i uzupełnień.

Opowiadania Kohanego są takiemi właśnie fotografjami z rzeczywistego życia w dwóch miastach, w Tarnowie i Przemyślu, w których przebywał i pracował. Znawcy stosunków w tych miastach poznają niewątpliwie przytoczone obrazy i postacie. Oglądanie obrazów z czasów przeszłych, które już dawno bezpowrotnie minęły — sprawia oczywiście przyjemność, a wierne zdjęcia fotograficzne, wykonane przez Kohanego z wielką umiejętnością, mogą też służyć za ilustrację historyczną życia żydowskiego w dawnej Galicji wogóle, a w tych miastach prowincjonalnych w szczególe.

II.

„Harambam"

Mała ta broszura stanowi odczyt, wygłoszony przez uczonego autora w święta Pesach br. w Przemyślu z okazji 800-lecia urodzin Mojżesza Majmonidesa.

Zrozumiałą jest rzeczą, że w ciasnych ramach odczytu nie można wyczerpująco omówić znaczenia epokowej osobistości tej miary co Majmonides, ale Kohane udowodnił, że świetnie opanował cały odnośny materjał. W broszurce tej autor wykazuje wielką erudycję nietylko w dziełach Majmonidesa, ale również w obszernej literaturze, która się na ten temat nagromadziła przez cały długi ten czas.

Nawet czytelnik nieobeznany z tematem, czytając odczyt Kohanego, może już sobie wyrobić zdanie o Majmonidesie, kim i czem był dla wiedzy wogóle, a dla wiedzy żydowskiej w szczególe.

Broszurę tę warto czytać, a autorowi należy się podziękowanie za jego mozolną pracę.

Joachim Neiger

Przed wyborami do Sejmu i Senatu

W związku z zbliżającemi się wyborami do Sejmu i Senatu Zarząd miejski już przystąpił do pierwszych czynności przedwyborczych, a mianowicie do ułożenia listy uprawnionych do głosowania przy wyborach do Senatu. W tym celu zarząd miejski wzywa wszystkich, którzy posiadają odznaczenia: Order Orła Białego, Order Virtuti Militari, Krzyż lub Medal Niepodległości, Krzyż Walecznych, Order Odrodzenia Polski lub Krzyż Zasługi; ukończyli szkołę wyższą lub zawodową typu licealnego (Liceum pedagogiczne, Pedagogjum), albo szkołę oficerską lub szkołę podchorążych; ukończyli jedną ze szkół równorzędnych z określonemi w ustępie poprzedzającym, albo posiadają stopień oficerski, by zgłosili się do dnia 16 lipca 1935 włącznie od godziny 9—13 lub od 16·30—19 w biurze Zarządu miejskiego przy ul. Wałowej 22, Nr. biura 1, I p.

Podanie o ulgi podatkowe
należy składać do 15 lipca

Przypominamy, że do 15 lipca br. można wnosić podania o przyznanie ulg podatkowych. Jak wiadomo, umorzenia części zryczałtowanego podatku przemysłowego za rok 1935 dokonają izby skarbowe z końcem 1935 roku po prowizorycznem obliczeniu wysokości osiągniętego w tym roku obrotu.

Umorzenie może conajmniej obejmować różnicę pomiędzy wymiarem zryczałtowanego podatku za rok 1935, a podatkiem, przypadającym od prowizorycznie ustalonego obrotu w tym roku. Ulgi, wynikające z tego, mogą być udzielone w wypadkach, zasługujących na szczególne uwzględnienie, jedynie na indywidualne podania płatników, wnoszone najdalej do dnia 15-go lipca br.

Co się tyczy ulg podatkowych, z których korzystają ci płatnicy (z wyjątkiem rolników), którzy do dnia 1 czerwca br. wpłacili równowartość podatku wymierzonego za rok ubiegły, to do starań organizacyj gospodarczych o przedłużenie tego terminu Ministerstwo Skarbu ustosunkowało się negatywnie.

Według zarządzenia Ministerstwa Skarbu, można jednak w terminie do 15 lipca br. składać indywidualne podania o przyznanie tych ulg podatkowych, ale trzeba wpłacić oprócz równowartości podatku wymierzonego za rok ubiegły, dziesięć procent zaległości.

Dowody wpłacenia równowartości wymiaru podatkowego za rok ubiegły i dziesięciu procent zaległości należy załączyć przy składaniu podań o przyznanie ulg podatkowych.

Kto odpowiada za podatek lok.

Najwyższy Trybunał Administracyjny wyrokiem z dnia 3 kwietnia 1935, rozstrzygając konkretny wypadek, orzekł, że przepisy o podatku lokalowym przewidują, że ciężar podatku spada na osobę, która jest przedmiotem prawa najmu. Obowiązek ten nie obejmuje wszystkich osób, korzystających faktycznie z lokalu. Jedynie ten, kto posiada prawny tytuł do zajmowania lokalu jest obowiązany do płacenia podatku lokalowego. Z wyroku tego wynika, że wdowy i dzieci, pozostałe po śmierci głównego lokatora nie są obowiązane do płacenia zaległości podatku lokalowego.

Magistrat przegrał

Po zeszłorocznym strejku robotników miejskiego zakładu czyszczenia miasta, kilkudziesięciu zwolnionych robotników zaskarżyło gminę miasta Tarnowa o zwrot potrąconych przez Magistrat składek na ubezpieczenie chorobowe i emerytalne. Sąd pierwszej instancji uznał roszczenia robotników i przyznał 33 robotnikom zaskarżone kwoty. Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok pierwszej instancji. Przeciw wyrokowi zarząd miejski wniósł kasację do Sądu Najwyższego, który jednak kasacji nie uwzględnił. Magistrat przegrał już zatem definitywnie, a wyrok jest prawomocny.

Woźnica wygrał 10.000 dol. na dolarówkę

U spedytora żydowskiego w Tarnowie zajęty był robotnik, który przed miesiącem zakupił u agenta dolarówkę na raty, przyczem wpłacił pierwszą ratę w kwocie zł 2.50. Onegdaj przybył do Tarnowa agent Towarzystwa, które sprzedało dolarówkę na raty i gdy po długich poszukiwaniach odnalazł powyższego robotnika, doniósł mu, że na zakupioną przezeń dolarówkę padła wygrana w kwocie 10.000 dolarów. Uradowany robotnik, który pełnił u spedytora czynności woźnicy, usłyszawszy szczęśliwą nowinę, pożegnał się z biczyskiem, które rzucił na ziemię i natychmiast pojechał z agentem po odbiór wygranych dolarów



Wykaz puszek ściennych z marca

R. Gelb 2·—, Menasze Wachtel 1·74, Wolf Götzler 1·48, Wolf Spiro 1·50, Blaser 1·46, J. Pomeranz 1·32, Adolf Stern 1·24, Israelowicz 1·20, Abraham Koscher 1·03. **Po 1 zł.** Weltsch, Dr Grünberg, Laura Keller, Israel Osterweil, Galicja, Gellerowa, Leon Borgenicht, Perlberg, Majer Weiss, Dr Goldberg, Inż. Reich, Benj. Katz, Chiel Kurz, J. Weisberg. 0·88, Bcia Rosenblat 0·74, Róża Grünhut 0·73, Wigdor Wiener 0·70, Balsam 0·68. **Po 0·60.** Ezriel Hönig, Rossner, Dawid Lubasch, Dr Lauterbach, Rauchwerg 0·57, Anschel Feuer 0·53, Natan Kleinhändler 0·51. **Po 0·50.** Ch. L. Siedlisker, Wild i Strauss, Abramowicz i Fränkel, Aron Siedliskier, Saul Gelb, Juljusz Steigler, Maurycy Abend, W. Weiss, M. Apfel, Dr Menderer, Süsche Selinger, Dr Szymon Bloch, Dr Samuel Goldman, Kalman Gärtner, M. Weissberg, Dr Schenkel, Dr Seidenwerg, Blumenkranz, Dr W. Maschler, Leib Gerstner, Zwi Gersten, Saul Margulies, Gedalje Bornstein, Steinbockowie, Aron Weiser, Pinkas Trinczer, Bcia Seiden, Dawid Zucker, Regina Handgriff 0·40, H. Bieberberg 0·40, Antonina Aberdam 0·37, Leon Rachmil 0·36, Wiktor Thaler 0·36, Józef Leser 0·35, Jakób Volkman 0·34, Singer 0·30, Israel Schächter 0·30, Biegeleisen 0·27, Izak Bruh 0.26. **Po 0·25.** Wolf Taubenfenfeld, Leon Lieberman, Moses Fries, Samuel Grünhut, Grabkowicz, Jehoszua Mahler. **Po 0·20.** Perlstein (Abusch), Natan Spielvogel, Oskar Weinrieb M. Laub, Löffel, S.-Weit, Wertheimer 0·14.

Sluby: Rapaport-Hamer 8·50, Berkelhamer-Mehl 4·40, Faust-Singer 3·90—zebrane przez tow. Salzmana.

WP. Laufer z Krzyża przez tow. Grabkowicza ofiarowal 5·—

Samson za telegramy 10·50, znaczki 1·80.

Zwracamy uwagę, że do wypróżniania puszek KKL. upoważnieni są tylko wykazujący się legitymacją oraz listą zbiórkową, zaopatrzoną naszą pieczątką i podpisaną przez kierownika KKL. tow. Dr Goldberga.

Zjazd delegatów Zarządów Tow.
utrzymujących żydowskie szkoły w Polsce

Onegdaj odbył się w Łodzi zjazd delegatów zarządów tow. społecznych utrzymujących żydowskie szkoły w Polsce. W zjeździe wziął udział dyr. Dr Rosenbusch z Tarnowa. Na porządku dziennym były omawiane sprawy organizacyjne i programowe. Referowali pp. Dr Braude i Dr Tartakower z Łodzi. Do wydziału wykonawczego został wybrany p. Joachim Neiger z Tarnowa.

Zgromadzenie chałupników

W niedzielę 14 bm. o godz. 10·30 przedpoł. odbędzie się w sali Sokoła zgromadzenie chałupników krawieckich i szewskich dla omówienia sytuacji wytworzonej rozporządzeniem p. Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 27 maja 1935.

Za obrazę Hitlera

Onegdaj odbyła się rozprawa przeciw Drowi Adamowi Szumskiemu, oskarżonemu o to, że na demonstracji antyhitlerowskiej wzniósł okrzyk przeciw wojnie i Hitlerowi.

Sąd skazał Dra Szumskiego na grzywnę w kwocie 80 zł z zamianą na 14 dni aresztu.

Krwawa awantura

Obok szynku Abenda przy ul. Krakowskiej doszło w niedzielę 7 bm. w nocy do krwawej awantury między Wojciechem Feldem a Józefem Zacharą. Posterunkowy Walenty Pawlik, który zjawił się na miejscu wypadku i usiłował awanturę zlikwidować, został przez awanturników trzykrotnie ugodzony nożem. Rannego posterunkowego oraz obu opryszków przewieziono w stanie ciężkim do szpitala powszechnego w Tarnowie.

Uwzględniona kasacja

W październik 1934 r. odbyła się przed sądem przysięgłych rozprawa przeciw bandzie Galasa i Zięciny, którzy w okolicy Gromnika dokonała napadów rabunkowych, połączonych z torturowaniem ofiar. Galas został skazany na 12 lat, Wcisło na 12 lat, Zięcina na 5 lat, Kochan na 10 lat więzienia. Przeciw wyrokowi obrona wniosła kasację do Sądu Najwyższego, który na rozprawie kasacyjnej uwzględnił wniesioną kasację i uchylił wyrok sądu przysięgłych.

Sprawa będzie zatem powtórnie rozpatrywana na najbliższej kadencji sądu przysięgłych.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Chaim Friedman. Drukiem I. Engelberga w Tarnowie